

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynowego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., za pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Kopisy i listy w sprawach reakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przepięty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat Sztabu Generalnego dnia 18. bm.

Front litewsko-białoruski:

W okolicach Połocka odparliśmy lokalny atak bolszewicki. W rejonie Lepła utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Ptyczy nasz kombinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu załogi wsi Grabia i Sikierycz. Na odcinku połeskim ozywiona działalność wywiadowcza.

Front podolski:

Działalność wywiadowcza.

Kuliński, pułkownik.

Warszawa. (PAT.) Komunikat Sztabu Generalnego.

Front litewsko-białoruski:

Na północ od Dżisiny nasz oddział wywiadowczy stał się w rejonie Kochanowic z oddziałem bolszewickim, rozbił go i zmusił do ucieczki, biorąc 20 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Oddział bolszewicki, któremu udało się przepłynąć na południowy brzeg Dżwiny, na północny-zachód od Połocka został przez nasze rezerwy wyparty. W dniu wczorajszym przemaszerowali do oddawna przygotowanego ataku na nas odcinek poleski. Po zaciętych codziennych walkach nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, wszystkie jego ataki odparto. W walkach tych bohaterką śmiercią na polu walki poległ por. Skulchatterska śmiercią na polu walki poległ por. Skulchatterski i podpor. Chrzanowski. Szczególnie odznaczyły się oddziały 22 i 15 pułku piechoty.

Front wołyński i podolski:

Oddziały obu frontów przeszły do akcji zaczepnej celem odrzucenia przeciwnika bardziej na wschód od Staregokonstantynowa i Płoskirowa. Po zaciętych walkach, wojska nasze osiągnęły linię Pilaw między Busz i Bodechy, wypierając bolszewików z tego rejonu i zadając im ciężkie straty. Zdobyć jeszcze nie zdołaliśmy.

Kuliński.

Przegląd prasy na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

SEJM.

Warszawa. (PAT.) 20 lutego. Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się interpelacją p. Smulikowskiego w sprawie konfiskaty przez rząd policyjny reprodukcji karykatury byłego prezydenta ministrów i jego małżonki, narysowanej przez artystę malarza Zygmunta Świerzyńskiego i interpelacją p. Dmowskiego w sprawie niezgodnego z prawem postępowania komisarza rządowego p. Anusza, który kazał aresztować redaktora „Prawdy Robotniczej“ p. Brunona Dymowskiego pod zarzutem przygotowania zamachu na naczelnika państwa.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o przymusowym wykupie zboża przez rząd.

P. Michałak stawia poprawkę do art. 1 ustawy w tym duchu, aby przymusowy wykup był powszechny, tzn. aby obejmował nie tylko gospodarstwa powyżej 40 morgów, lecz także poniżej 40 morgów.

P. Bochenek zgłasza poprawkę, obniżając normę gospodarstw obszaru 40 morgów na 25 morgów, do których ma być stosowany przymusowy wykup ziemiopłodów.

P. Małakiewicz zwraca uwagę, że w Małopolsce jest zupełny brak ziarna do zasiewu. Wobec zapotrzebowania 1390 wagonów zboża do zasiewu, otrzymała Małopolska zaledwie 10 wagonów. Mówca i mieniem swej grupy oświadcza się przeciw ustawie.

P. Here wnosi rezolucję: Sejm wzywa ministerstwo aprowizacji, aby przy wykonaniu niniejszej ustawy wydało rozporządzenie o jednolitym wypięku chleba, a zarazem podniosło rację chleba do 3 kg. tygodniowo na osobę, oraz ustanowiło ceny maksymalne na chleb, który w sprzedaży publicznej tylko na kartki nabyć wolno.

P. Walisiak wnosi rezolucję: Wzywa się ministerstwo aprowizacji, aby w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa podniosło wydatnie ceny maksymalne na żyto, owies, jęczmień i pszenicę, aby one były odpowiednio do wzrostu cen na towary pierwszej potrzeby.

P. Arciszewski krytykuje rząd z powodu niedostatecznego zaopatrzenia armii i ludności miejskiej i górników.

Po zamknięciu dyskusji sprawozdawca mniejszości p. Wasilewski przedstawia 3 rezolucje: 1) Sekwestr wszystkich ziemiopłodów u rolników wpłynie w swojej konsekwencji na obniżenie produkcji rolnej, a następnie może skłonić niektórych rolników do nieobsiewania ról. Wobec tego sejm uchwała przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego, 2) Komisja wzywa rząd, aby przedłożył sejmowi projekt ustawy o handlu zamiennym na cele zdobycia

wszystkiego zboża u rolnika, pozostałego po zasiewie wiosennym. 3) Komisja wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie zakupił za granicami państwa zboże potrzebne na wyżywienie kraju. Mówca proponuje imienne głosowanie.

Przemawiali jeszcze pp. Średniawski i Kowalewski przeciw sekwestrowi.

Marszałek odczytuje rezolucję p. Witosa: Sejm wzywa ministerstwo aprowizacji, aby mieszkańcom gmin wiejskich, bezrolnym i małorolnym dostarczało żywności w razie potrzeby, jak ludności miejskiej.

Sprawozdawca p. Bresiński oświadcza się przeciw poprawkom pp. Misiolka, Michałaka i Bochenka, oraz przeciw rezolucjom p. Własiaka. Natomiast godzi się na rezolucję Herca.

Marszałek: Z rezolucji p. Wasilewskiego dopuszczalna jest tylko trzecia, zaś z pierwszej dopuszczalny jest tylko wniosek o przejście do porządku dziennego, który wymaga 50 głosów poparcia.

Po oświadczeniu się przeszło 50 głosów za imiennym głosowaniem, marszałek zarządził oddawanie kartek przez posłów. Za przejściem do porządku dziennego oddano 92 głosy, przeciw 143. Upadły potem w zwykłym głosowaniu wnioski Misiolka i Michałaka, natomiast przyjęto pierwszą część wniosku Bochenka tj. aby uznano jako granicę dla wykupu przymusowego nie 40, lecz 25 morgów.

Wnioski Walisiaka i Poniatowskiego odrzucono.

Przyjęto resztę ustawy, a tem samem uchwalono ustawę w drugim czytaniu. Dalej przyjęto 3 rezolucje komisyjne i rezolucje p. Poniatowskiego: 1) Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do spiesznego skupu zboża, nie objętego ustawą, oferując ceny, odpowiadające obecnym kosztom produkcji w różnych okęgach państwa. Ceny te mogą stanowić bodziec do podniesienia produkcji rolnej. 2) Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie możliwe udogodnienia kredytowe i transportowe samorządom powiatowym i miejskim, które do skupu zboża przystąpią. Przyjęto rezolucję Michałaka i część rezolucji Herca o jednolitym wypięku chleba. Drugą część tej rezolucji o podniesienie racji chleba odesłano do komisji. Przyjęto rezolucję Walisiaka w sprawie ustosunkowania cen zboża do cen innych towarów, wreszcie przyjęto rezolucję p. Witosa.

Następne posiedzenie dziś.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacji przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zmianie ustawy o obrocie ziemiopłodami.

Sprawozdawca p. Mierzejewski proponuje poprawkę, by w rezolucji p. Witosa, wzywającej Rząd do dostarczenia żywności mieszkańcom gmin wiejskich małorolnych i bezrolnych, skreślić słowo „małorolnych“ a dodać przy końcu rezolucji słowa „małorolnej ludności w granicach koniecznej potrzeby“.

Obu rękami dotknął buta Holdena. Kofi skoczył w ulicę, gdzie skrzypiące bambusy sikiły niebo a wszystkie żaby skrzeczały. Z powodu deszczu, bijącego w twarz, nic nie widział. Zasłonił oczy rękami i mrucnął:

— O ty bydle, ty wędzne bydle!

Wiadomość o jego nieszczęściu dotarła już do jego bungalowu. Wyczytał ją w oczach swego przełożonego nad służbą. Postawiwszy przed nim półmisek, pierwszy i ostatni raz w swem życiu położył dłoń na ramieniu swego pana i rzekł:

— Jedz, sahibie, jedz! Jedzenie to dobry środek przeciw smutkom. I ja niejedno przeżyłem. Jak zwykle: cienie zjawiają się i znikają, sahibie: zjawiają się i znikają. A to są jaja w potrawce.

Ale Holden nie mógł ani jeść, ani spać. Niebo zślało tej nocy osiem cali deszczu i wymyło ziemię do czysta. Wody zniosły mury, zmyły drogi i splukwały płytkie groby na cmentarzu mahometaniskim. Przez cały następny dzień padał deszcz i Holden siedział w swym bungalowu, pogrążony w rozmyśleniach nad swem nieszczęściem. Trzeciego dnia rano otrzymał depesze. Stało w niej krótko:

— Richetts, Myndonie. Konający. Holden zastępuje. Natychmiast.

Przyszło mu na myśl, aby przed odjazdem rzucić jeszcze okiem na dom, którego był panem i władcą. Właśnie deszcz przestał padać i z ziemi kurzyła się para.

Stanąwszy na miejscu spostrzegł, że deszcz zerwał dwa gliniane słupy u bramy a ciężką drewnianą

RUYARD KIPLING.

ZAWIŚĆ BOGÓW

NOWELA.

Przeład z angielskiego

(Dokończenie.)

— Na miłość boską milcz przez chwilę. Wyjdź stąd i odprawiaj swe zawrozenia, ale tak, żebym ja nie słyszał.

— Sahibie, ona musi być pogrzebana do czterech godzin.

— Znam obyczaj. Pójdę stąd zanim ją wyniosą. To należy do ciebie. Pamiętaj, żeby to łóżko, na którym ona — na którym ona leży —

— Aha! To przepiękne, czerwoną laką wykładane łóżko! Już od dawna pragnęłam.

— Aby to łóżko tu zostało nietknięte do mego rozporządzenia. Zresztą wszystko w domu należy do ciebie. Wynajmij wóz, bierz wszystko co tu jest i dostaraj się, żeby przed zachodem słońca nie było nic więcej prócz tego, co ja kazałem uszanować.

— Jestem stara kobieta. Chciałabym mieszkać tu, póki nie odprawię żaloby a właśnie deszcz zaczął. Dokąd-że pójdę?

— Co mnie to obchodzi? Rozkaz mój mówi, że masz stąd iść. Urządzenie domu warte jest tysiąc

rupji a mój ordynans przyniesie ci sto rupji dziś wieczór.

— To bardzo mało. Pomyśl, że muszę nająć wóz. — Nie dostaniesz nic, jeśli nie wyjdiesz natychmiast i to przedko. Kobieto, zabieraj się stąd i zostaw mnie z moją umarłą.

Matka zbiegła na dół i zapomniawszy o żalobie, zaczęła gromadzić i pakować rzeczy. Holden siedział przy zwłokach Ameery a deszcz bębnił w dach. Choć kilka razy próbował zbierać myśli, nie mógł myśleć spokojnie z powodu hałasu. — A naraz do pokoju wśliznęły się cztery duchy w przemoczonych szmatkach i spojrzały na niego przez zasłonę. Były to pomywaczki trupów. Holden wyszedł z pokoju i skierował się ku swemu koniowi. Kiedy tu jechał, panowała w powietrzu martwa, parna cisza a pył na gościncu był po kostki. Teraz podwórze zamieniło się w staw, pełen skrzeczących żab. Pod bramą szumiał strumień żółtej wody a wicher rzucał skośne strugi deszczu w gliniany mur, który huczał jak gdyby pod salwami śrału.

— Oznajmiono mi rozkazy sahibia — rzekł Pir Chan. Dobrze. Ten dom jest teraz pusty. Ja też odejdę, aby moja małpia twarz nie przypominała tego, co się tu stało. Co się tyczy łóżka, zaniosę je rano do twego domu. Ale pamiętaj, sahibie, że będzie to dla ciebie nóż, obracający się w świeżej ranie. Ja sam pójdę w pielgrzymkę do jakiegoś świętego miejsca i nie wezmę ze sobą pieniędzy. Utyłem na twoim chlebie, panie, i twój smutek jest moim smutkiem. Poraz ostatni trzymam ci strzemie.

P. Wasilewski stawia poprawkę, by ustawa zatrzymała brzmienie poprzednie, a mianowicie, że sekwestr dotyczy gospodarstw powyżej 40 morgów, a prawo pierwokupu gospodarstw poniżej 40 morgów. P. Barlicki sprzeciwia się stawianiu poprawek merytorycznych podczas trzeciego czytania. Marszałek wyjaśnia, że w myśl uchwały konwentu senatorów nawet przy trzecim czytaniu poprawki są dopuszczalne o ile są doręczane na piśmie.

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Wasilewskiego 129 głosami przeciwko 73. Na wniosek p. Wasilewskiego głosowanie nad ustawą odbyło się imienne. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu 150 głosami przeciwko 79. — Przyjęto rezolucję p. Witosa z poprawką proponowaną przez komisję, oraz rezolucję p. Hertza o jednolitym wypieku chleba.

Przystąpiono następnie do sprawy

Przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnego dodatku drożyznianego.

Sprawozdawca p. Małyszak wnosi: Podnosi się płace oficerów i urzędników wojskowych o 100 proc., na żonę 400 marek, na każde dziecko 100 marek. Żonom oficerów, będącym urzędniczkami państwowymi, dodatku się nie przyznaje. Oficerom zawodowym podwyższa się płacę do wysokości żołdu miesięcznego, zwiększonego dodatkiem sejmowym. Szeregowcom podwyższa się żołd w wysokości dodatku sejmowego wedle ustawy z 12/6 1919. Na wypadek konieczności prowadzenia podwójnego domu, przyznaje się oficerom pełniącym służbę na huncie za mieszkanie dla ich rodzin 200 marek miesięcznie, podoficerom zaś 100 marek. — P. Czwarteyński imieniem mniejszości komisji żąda, by dodatek przyznany żonom oficerów ustawą z 12/6 1919, był w dalszym ciągu utrzymany.

Minister wojny Leśniewski proponuje zmianę art. 2: Osoby wojskowe, o ile ich żony, jako urzędniczki państwowe pobierają uposażenie ze Skarbu Państwa, nie otrzymują dodatku na żony, wynikającego z tej ustawy.

P. Michalak wstawia poprawkę do art. 1: Wszystkim oficerom i szeregowcom powołanym, podwyższa się pobory o 100 procent, nie biorąc pod uwagę dodatku sejmowego, a do art. 5 poprawkę: Wysokość strawnego, pobieranego w gotówce przez oficerów, podoficerów i szeregowców, podwyższa się do wysokości dotychczasowych poborów. P. Pomatowski przemawia za tem, aby sanitariuszkom podwyższyć płacę w tym samym stopniu co oficerom i podoficerom. P. Wikliński obstaje przy brzmieniu art. 1. ustawy, uchwalonej przez komisję i występuje przeciwko daleko idącym zmianom, proponowanym na plenum Izby. P. ks. Lubelski przemawia za przyznaniem dodatku na umundurowanie i wnosi w tym duchu poprawkę. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Wiklińskiego i poprawki pp. Michalaka i Poniatowskiego, a przyjęto ustawę w brzmieniu, proponowanym przez komisję w drugim czytaniu. Na wniosek referenta przyjęto ustawę w trzecim czytaniu wraz z rezolucjami większością.

Po przemówieniu referenta p. Suligowskiego, przyjęto następnie w drugim i trzecim czytaniu ustawę o karach za przekroczenia przepisów, dotyczących powszechnej służby wojskowej. Bez dyskusji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zmianie art. 9 ustawy z 10 maja 1919, o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych. — Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos Hartglas, Suligowski i Weinfischer, Izba przyjęła ustawę o przyznaniu pożyczek komunalnych miastom, przyjętą przez Państwo Polskie do Rzeczypospolitej.

P. Putek referował imieniem komisji regulaminowo-

furta zwisała bezwładnie z zawiasów. Podwórce zarosło trawą wysoką na trzy cale. Komórka Fir Chana była pusta a słoma ze strzechy zwisała między krokiewkami. Szara wiewiórka zawaładnęła werandę, jak gdyby dom był niezamieszkały nie od trzech dni, lecz od trzydziestu lat. Matka Ameery uprzętnęła wszystko, zostawivszy tylko kilka zapleśniałych mat. „Tik-tik” małych skorpionów, biegaących po podłodze, był jedynym odgłosem w domu. Pokój Ameery i Toty już porastał wilgotną pleśnią. Wąskie schody prowadzące na dach, były popalowane w smugi i pręgi przez deszcz, który zaniósł je błotem. Hoiden przyjrzał się temu wszystkiemu, zaś wychodząc spojrzał na ulicy właściciela, który mu był dom wynajął, Durę Dassa — człowieka tłustego, uśmiechniętego, ubranego w białą muslinową szatę, w małym wózku na resorach. Durę Dassa przyjechał popatrzeć, jak się trzyma jego posiadłość po pierwszych deszczach.

— Słyszalcie — rzekł — że pan nie chce już mieszkać tu dłużej, sahibie?

— A co pan wtenczas z tym domem zrobi?

— Może go znowu wynajmę.

— To ja zatrzymam go dla siebie.

Durę Dassa milczał przez chwilę.

— Niech pan porzuci ten dom — odczywał się wreszcie. Kiedy byłem młodym człowiekiem, ja też — ale dziś jestem członkiem rady miejskiej. Ho! Ho! Nie. Kiedy ptaki się rozleciały, poczóż utrzymać gniazdo? Jaby ten dom kazał zburzyć. Dżewo zawsze można sprzedać a miasto chce poprowadzić tędy drogę od cementarza aż do murów miejskich i nikt nawet nie będzie mógł powiedzieć, że tu stał jaki dom.

K O N I E C.

w jej sprawie wydania sądowi posłów Liebermana, Klemensiewicza i Dabala, oświadczając się przeciw wydaniu. Na wniosek p. Dubanowicza Izba uchwaliła odesłać sprawę posła Dabala jeszcze raz do komisji a odmówić wydaniu pp. Liebermana i Klemensiewicza.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Sir Tower w Gdańsku.

Donoszą z Gdańska: Podczas specjalnej konferencji z przedstawicielami prasy gdańskiej Sir Reginald Tower wyjaśniał swoje stanowisko w sposób mniej więcej następujący:

Jestem przedstawicielem państw koalicyjnych i celem mojego pobytu w mieście tem jest wypracowanie wspólnie z przedstawicielem Polski p. Biesiadecem konwencji polsko-gdańskiej. Po wykończeniu konwencji, za którą odpowiedzialność bierze na siebie Liga narodów i po podpisaniu jej w Paryżu, ukonstytuuje się dopiero Gdańsk, jako wolne miasto. Nastąpi to w przybliżeniu za pół roku. Obywatele gdańscy muszą przygotować konstytucję miasta. Prasa gdańska starać się winna, aby w mieście panował spokój wśród poszczególnych narodowości miasta, Gdańszczanie zaś muszą lojalnie współpracować w interesie miasta i republiki polskiej. Winna się wytworzyć sytuacja taka, aby komisarz Ligi narodów nie miał do rozwiązania wielkich i trudnych zadań. Trudności na terenie tego miasta istnieją bez wątpienia. Liczba Polaków jest tu obecnie stosunkowo niewielka, ale z czasem będzie ich coraz więcej i z tem należy się rachować. Musimy dążyć wszelkimi staraniami, aby w myśl traktatu wytworzyła się w Gdańsku opinia publiczna. Gdańsk jest dla Polski niezbędną koniecznością, a więc trzeba nam dla Polski pracować. Musimy z Gdańska zrobić miasto handlowe o charakterze kosmopolitycznym. Nie myślimy wprowadzać znacznych zmian, zwłaszcza od razu. Nie będziemy wprowadzali nowych urzędników, nie będziemy zmieniali waluty, nie wprowadzimy nowych znaczków pocztowych etc.

Jeden z przedstawicieli prasy niemieckiej prosił o wyjaśnienie i ewentualne przeszkodzenie rzekomu zamiarowi Polski oddania komunikacji kolejowej li tylko w ręce urzędników z Galijsji. Interpelant wyraził inniemianie, że byłoby to szkodliwe dla sprawności ruchu kolejowego.

Sir Tower odparł, że nie słyszał nic o takich planach rządu polskiego, zaś przedstawiciel prasy polskiej zaznaczył, że jest to bezpodstawną fantazją niektórych gdańskich kół, nieprzychylnie usposobionych dla Polski.

Ewakuacja Gdańska przez wojska niemieckie i przybycie marynarki i piechoty angielskiej odbyły się bez przeszkody. Reginald Tower przedstawiciel koalicyj, odpowiedział na uroczyste przywitanie go przez burmistrza Sahma, że przybył jako reprezentant koalicyj w celu utworzenia prowizorycznej administracji, uregulowania stosunku wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej polskiej i w celu współpracy nad konstytucją gdańską.

Gdańsk. (PAT.) W rozmowie z dziennikarzami oświadczył sir Reginald Tower, że komisja graniczna ukończyła przygotowania terenowe i obecnie przystąpi do oznaczenia granic, przewidzianych w traktacie. Do pociągnięcia jakichkolwiek zmian, komisja nie posiada pełnomocnictwa tak, że zmian tych dokonaćby mogła tylko rada najwyższa. W Paryżu toczą się obecnie rokowania w sprawie konwencji między Gdańskiem a Polską.

Z ziem plebiscytowych.

Gdańsk. (PAT.) Międzynarodowa komisja administracyjna dla obszaru plebiscytowego Prus wschodnich wydała zarządzenie, mocą którego język polski ma być na całym obszarze plebiscytowym równouprawniony z językiem niemieckim. Wszelkie rozporządzenia kagańcowe tracą moc obowiązującą. Każdy przyjeżdżający na obszar plebiscytowy musi się wylegitymować paszportem, wystawionym przez swój rząd i zaopatrzonemu wizą na obszar plebiscytowy. To samo dotyczy podróżnych, udających się z obszaru plebiscytowego zagranicę.

Przed plebiscytem na Śląsku cieszyńskim.

Cieszyn. Pisma śląskie donoszą, że przewodniczący misji międzysojuszniczej hr. de Manneville wyjechał do Warszawy. Wobec tego Stanisław Grabski wstrzymał swj wyjazd do Cieszyna.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „Kurier Poranny” wyjazd przewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych p. Stanisława Grabskiego do Cieszyna, został na kilka dni odroczone.

O plebiscyf w dolinie Popradu.

Nowy Targ. B. Pr. komitetu plebiscytowego donosi: W dalszym ciągu odbywają się na Góralstwie liczne wiece w sprawie przyznania prawa ple-

biscytu do linii Popradu i okręgowi czadeckiemu. W ubiegłym tygodniu odbyły się wiece w Czarnym Dunajcu, Nowym Targu, Sronowicach wyżnych i niżnych, Krościenku, Krośnicy, Rdzwacie i Chabówce. W powiecie nowotarskim w Suchej, Makowie, Oziemi i sąsiednich wioskach powiatu żywieckiego i myślenickiego. Na zebraniach występowało przeciw pokrzywdzeniu ludności polskiej i przeciw zarządzeniom międzynarodowej komisji. W niektórych miejscach pojawiły się nieodpowiadające prawdzie wiadomości, jakoby podkomisja dla Spiszu i Orawy miała osiąść w Zakopanem, podczas gdy ona wybrała za stałą siedzibę prawdopodobnie Jaworzynę. Wojska ententy mają przybyć na teren plebiscytowy około 1 marca.

O powrót żołnierzy polski.h do Ameryki.

Departament stanu Nowy Jork przedstawił kongresowi żądanie przewiezienia bezpłatnie z Gdańska do Nowego Jorku zdeobilizowanych wojsk byłej armii gen. Hallera. Polska ma ich dostawić do Gdańska i opłacić przejazd koleją z Nowego Jorku do domów. Przychylnie załatwienie sprawy przez kongres spodziewane jest w najbliższym czasie.

Próby pokojowe Rosji sowieckiej.

Ryga. (PAT.) W sprawie propozycji pokojowych lotewski minister spraw zagranicznych Meyerowicz przyjmując przedstawicielstwo prasy oświadczył, że rząd lotewski zdecydował w zasadzie nawiązać rokowania pokojowe o tyle o ile to będzie możliwe uczynić wspólnie z Finlandją, Polską i Lotwą. Co się tyczy stosunku między Lotwą a Rosją, to komplikacje wywołuje okoliczność, że fabryki lotewskie w ciągu wojny zostały wywakuowane do Rosji, gdzie też przebywa ogromna liczba uchodźców lotewskich.

Co się tyczy Estonji, to entuzjazm jaki tam początkowo panował szybko mija, albowiem wraz z pokojem rozpoczęło się przenikanie rosyjskie wszelkimi sposobami. Przeniknęła epidemia papierowych pieniędzy rosyjskich, literatury agitacyjnej i agitatorów bolszewickich. Ceny wszystkich towarów idą w górę niesłychanie szybko.

Lotwa niema żadnego powodu do pośpiechu w zawieraniu pokoju. Konferencja z państwami sąsiednimi wzmocni jej położenie i posłuży za podstawę do rozwiązania całego szeregu spraw. Prasa lotewska wyraża opinię, że sprawa pokoju zawiera w sobie konieczność rozwiązania zadań jeszcze trudniejszych niż sama wojna, ponieważ pokój Rosji sowieckiej jest tylko dalszym ciągiem polityki wojennej, jakkolwiek bez creża. Wobec tego armia lotewska musi stać nadal na posterunku.

Dziennik „Brihwa” pisze: Nadzieje koalicyj na wygranie Rosji pod dobroczynnym wpływem zagranicy opierają się na zupełnej nieznanomości rzeczywistego stanu w Rosji sowieckiej. Rząd bolszewicki pragnie wejścia w stosunki z koalicyją przez kooperatywy, a kooperatywy likwiduje podobnie jak i związkowy bank tzw. Narodny bank.

Francuska komisja spraw zagranicznych o traktacie.

Wiedeń. RK. z Paryża. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych Izby deputowanych, na którym to posiedzeniu omawiano traktat pokojowy w St. Germain.

Sprawozdawca wskazał na znaczne trudności, które zagrażają żywotności młodej republiki austriackiej, mimo to jednak nie zaproponował odrzucenia traktatu, ani też nie zgłosił żadnego zastrzeżenia. Sprawozdawca zajął się następnie Czechosłowacją i omwiał trudności transportowe w tem nowem państwie. W końcu zaznaczył, że można skonstruować pewnego rodzaju gotowość do utworzenia federacji naddunajskiej, ważnem jest jednak, by Francja pod względem gospodarczym nie utraciła wpływów.

Następnie Tardieu bronił traktatu pokojowego: Rozwinięła się — jak donosi „Matin” — długa dyskusja, w której wzięli udział liczni członkowie komisji, a także i Briand.

Dyskusja toczyła się nad następującymi sprawami: Czy Austria, jaką ją stworzył traktat pokojowy w St. Germain, zdolna jest do samodzielnego życia państwowego a jeżeli nie, do jakiego państwa wzgl. do jakiej grupy państw ma się przyłączyć. Czy możliwe jest połączenie Austrii z Czechosłowacją i Jugosławją, czy Austria porozumie się z Włochami, czy też będzie przyciągnięta przez Niemcy, a jeżeliby się miała przyłączyć do Niemiec, czy można się liczyć z jej przystąpieniem do Rzeszy niemieckiej, czy też do którego z katolickich państw południowo-niemieckich, a w szczególności do Bawarii. Omawiano dalej widoki konfederacji Polski, Czechosłowacji i Jugosławji do której należałoby dopuścić także i Austrię. W końcu zwrócono uwagę na nader rozległą działalność gospodarczą Anglii i Ameryki w państwach sukcesyjnych dawnej monarchji austro-węgierskiej. Komisja zbiera się w piątek znowu na posiedzenie. Oczekują sprawozdania Milleranda o jego podróży do Londynu, a także o zajęciu przez niego stanowiska w kwestji adriatyckiej.

Sprawa rozbrojenia Niemiec.

Z Paryża donoszą: Andrzej Lefevre przedstawił komisji spraw zagranicznych sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec. Zaznaczył on, że rozbrojenie należy rozpatrywać z trojakiego stanowiska, a to ze stanowiska kontyngentu rekruta, istniejących jednostek wojskowych i materiału wojennego. Co do punktu pierwszego, to Niemcy pragną wszelkimi siłami uchylić się od zobowiązań, przepisanych traktatem. Wchodzi tutaj w rachubę zła wola Niemców. Zamiast 40.000 ludzi, którą to liczbę dopuszcza traktat, posiadają Niemcy około milion ludzi gotowych stanąć pod bronią. Co do materiału wojennego, który ma być zniszczony, to do pomocy ministra posyła się wojskowa misja generała Nollet i komisja techników. W tym kierunku osiągnięto już znakomite rezultaty. Ale wiele mówiące są takie np. fakty. W okolicy Kolonii oddano fabrykę dynamitu. Dyrekcja twierdziła, że dynamit ten był przeznaczony do celów górniczych. Płomoczenie to wydaje się więcej niż podejrzane. Następnie odkrył pułkownik Philippeon w jednej z fabryk 70.000 weryfikatorów dla konstrukcji zapalów strzelniczych. Weryfikator te zniszczono. Pewnym jest następnie, że Niemcy mają zamiar założyć w Szwecji i Norwegii fabryki broni. Firma Kruppa ma zamiar zainstalować się w Holandji. Dotychczas nie przeprowadzono zarządzonej przez traktat pokojowy redukcji liczby armii, lecz minister jest zdecydowany postąpić w tym względzie jak najostrzej. Obecnie posiadają Niemcy jeszcze 8.000 armat polowych i 2000 ciężkich.

Kraków. (Rad. z Ljonu). L. George wysłał w środę do Sthaemesa, nowego pełnomocnika rządu niemieckiego w Londynie pismo, zawiadomieniem, że Rada Najwyższa zgodziła się na przedłużenie terminu, do którego Niemcy mogą trzymać więcej niż 100 tys. ludzi pod bronią. Do 10. kwietnia br. muszą zredukować liczbę do 200.000, a do 10 lipca br. do 100.000.

Front ukraińsko-ruski.

Wczorajsza „Prikarpackaja Rus” zamieściła wstępny artykuł, w którym nawiązując do głosów niektórych pism lwowskich o przygotowaniach do polsko-ruskiego porozumienia — pisze:

„Nam dotychczas wiadomem jest tylko, że sprawa porozumienia zainicjowali pp. Głazewski, kandydat na wojewodę lwowskiego, hr. Skarbek, Cieński i Zamorski. W tym kierunku, na własną jednak rękę bracia i poseł Daszyński. W sprawie tej uczestniczy delegat rządu p. Gałęcki, który w tym celu używa swego aparatu administracyjnego.

„Inicjatorzy rokowań, mając do czynienia z osobami, które reprezentują różne kulturalno-narodowe koncepcje, formułują w odpowiedni sposób swe obietnice. W zamiar za zawarcie umowy, przyrzekają ukraińcom zniesienie represji, umożliwienie powrotu do kraju działaczom politycznym, uwolnienie przestępców politycznych i przyjęcie do służby wszystkich urzędników. Russkim zaś przyrzekają odwołanie rozgromionych przez Austrię towarzyszów kulturalno-światowych, a w szczególności oddanie na własność „Narodowego Domu” i „Stauropigjańskiego Instytutu” oraz — risum teneatis amici — zmiany politycznej pisowni w szkole. Wszystko to na tyle chwytliwe, przedmiot zaś rokowań na tyle ważny i fundamentalny, że nie można nie poddać zasadniczej krytyce nie tylko inicjatywy, lecz i samej idei porozumienia.”

Ze swej strony „Prikarpackaja Rus” uważa porozumienie polsko-ruskie za konieczne, sądzi jednak, że porozumienie takie może dojść do skutku tylko między dwoma narodami, tj. reprezentantami stron i sił politycznych każdego z obu narodów, a nie może być rezultatem gabinetowych konferencji politycznych jednej partji z poszczególnymi członkami poszczególnych partji drugiej strony. „Lecz czego nie od Sejmu a ostatecznie od sejmowego konwentu senatorów nie pochodzi propozycja porozumienia się?” — dodaje „Pr. Rus”.

„Galicyjsko-ruski naród nie posiada obecnie swego narodowego przedstawicielstwa. Trudno przypuszczać — czytamy dalej — by politycy polscy, inicjatorzy porozumienia, mogli przypuszczać, że brak autorytatywnego przedstawicielstwa galicyjsko-ruskiej ludności można zastąpić konferencjami z ludźmi, choćby nawet bardzo wybitnymi i zasłużonymi, w żadnym jednak razie nie upoważnionymi do rozstrzygnięcia tak ważnej sprawy.

„Przypuścimy jednak, że wystąpienie polskich polityków, wyprzedzających pragnienie narodu polskiego, zastąpionego przez Sejm lub konwent senatorów, jest rezultatem ich niedemokratycznego sposobu myślenia. (W innym miejscu „Pr. Rus” usiłuje uzasadnić nieporozumienie dwóch zasadniczych partji Galicji demokratycznej, dop. Red.). Coż w tym wypadku znaczą obietnice jakichś koncesji, kryjące w sobie chęć zwrócenia przeciwko sobie dwóch kulturalno-narodowych koncepcji w łonie galicyjsko-ruskiego narodu? Co znaczą inicjatywa mająca na celu odwołanie walki między nimi?”

W dalszych ustępach wymienionego artykułu znajdujemy krytykę obietnic, danych rzekomo przez polityków polskich przedstawicielom obu ruskich ugrupowań narodowych w Galicji. Sprawy te — zda-

nam „Pr. Rusi” — powinny być załatwione wprzód, nim wogóle do rokowań jakichkolwiek doszło. A dalej następuje ustęp charakterystyczny, będący wynikiem planowej akcji, której rezultatem jest cały artykuł.

„Jakkolwiek rzeczy się mają — niezrozumienie przez polskich polityków tego faktu, że w granicach sadnić, że życie polityczne w państwie polskim jest straciły charakter walki i z powrotem weszły w stadium czysto wewnętrzny sporu i że nasadzenie jednej na drugą, zawczasu skazane jest na niepowodzenie — jeszcze raz dowodzi pełnej nieświadomości tego, co myśl galicyjsko-ruski naród”.

„Naród ten mileży grobowym milczeniem; milczeć nauczyły go zmienności losu. Jeśli zaś polskiemu narodowi potrzebne jest współzycie pokojowe z nim i jego swobodny sąd o sprawie przynależności państwowej, jeśli mu potrzebne tego rodzaju porozumienie, to konieczną jest rzeczą, by galicyjsko-ruska ludność wyznaczyła swoich przedstawicieli przez wybory. Koniecznym jest:

„I. Odbudowa wszystkich kulturalnych i politycznych asocjacji wszystkich galicyjsko-ruskich partji, co da się osiągnąć na drodze natychmiastowego spełnienia wyżej wymienionych obietnic.

„II. Zniesienie wszystkich wojenno-administracyjnych zarządzeń, stojących na przeszkodzie dokonaniu wyborów przez wszystkie polityczne ugrupowania wśród galicyjsko-ruskiego narodu — swych pełnomocników na zjazdy i konferencje, na których można by omówić sprawę pogodzenia obu narodów.

„III. Zupełna neutralność rządu polskiego, który w myśl oświadczeń premiera Skulskiego i min. spr. wewn. Wojciechowskiego, powinien stać na straży prawa i sprawiedliwości, jednakowych dla wszystkich mieszkańców państwa”.

Wyjaśnieniem stanowiska obozu ruskiego, reprezentowanego przez „Pr. Rus” i odianu społeczności ukraińskiej, jest następująca, osobno w wymienionym piśmie zamieszczona informacja, którą w całości przytaczamy:

W wezwaniu „Głównego karpato-ruskiego komitetu” z 10. stycznia br., w którym ogłoszono hasło zjednoczenia i zgody wszystkich partji, między innymi czytamy: „B. minister spraw zagranicznych zachodnio-ukraińskiej republiki dr. Pancjko i ukraiński delegat na konferencję pokojową w Paryżu prof. Tomaszewskij, wstąpili razem z karpatorussami do Związku narodów dążących do odwołania Rosji, przyczem uroczyście oświadczyli: Ukraińcy wracają na drogę polityki Włodzimierza. Ten proces psychiczny, który dokonał się u separatysty Kulisza, piszącego pod koniec swego życia „Historie zjednoczenia Rusi”, zmusił i dra Panejkę oświadczyć: My, ukraińcy, obecnie damy wszelką pomoc dla zjednoczenia Rusji”.

Wiadomości telegraficzne.

NIEPRIZYJĘCIE DYMISJI MINISTRA BARTLA.

Warszawa. (PAT.) Prezydium Rady ministrów komunikuje, że minister kolei żelaznej dr. Kazimierz Bartel wczoraj podał się o dymisję. Naczelnik Państwa zgodnie z wnioskiem prezydenta ministrów do prośby tej się nie przychylił. Minister Bartel pozostaje zatem nadal na swoim stanowisku.

WYBORY DO SEJMU NA POMORZU.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny” donosi, że wybory do Sejmu na Pomorzu rozpisane być mają najpóźniej do 25 bm.

SPROSTOWANIE.

Warszawa. (PAT.) Poselstwo angielskie w Warszawie zostało upoważnione przez lorda Cursona do kategorycznego zaprzeczenia pogłosce, napotykaniej w prasie warszawskiej i prowincjonalnej, jakoby rząd angielski werbował Polaków do służby w swoich koloniach afrykańskich.

Z RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn. (Havas.) Najwyższa Rada obradowała w dalszym ciągu nad sprawą Turcji i sprawą rosyjską.

LORD CECIL O NIEMCACH I ROSJI.

Wiedeń. (B. K. z Londynu). W wywiadzie z redaktorem dziennika „Daily News” oświadczył lord Robert Cecil, że Niemcy i Rosja powinny być jak najszybciej dopuszczone do Ligi Narodów, aby mogły ile możności wziąć udział już w najbliższym posiedzeniu Ligi, które się ma odbyć za dwa miesiące.

STAN OBŁEZANIA W ZAGŁĘBIU SAARY.

Wiedeń. (B. K. z Londynu). Jak donoszą z Amsterdamu, ogłosił gen. Wirbel z powodu ostatnich ruchów stan obłezania w Zagłębiu Saary.

SAD NAD WINOWAJCAMI WOJENNYMI.

Wiedeń. (B. K. z Berlina). Wedle „Berl. Tagblattu”, postępowanie karne przeciw winnym odbywać się będzie na ogół wedle procedury niemieckiej, nie jest jednak wykluczone, że z powodu gwarancji prawnych, wymaganych przez koalicję i w interesie samych obwinionych nastąpi pewna zmiana, np., że

postępowanie wdrożone będzie nie przez prokuraturę, lecz przez sądy. Dziennik zaznacza, że na podstawie z 18/12 1919, w sprawie przestępstw i zbrodni wojennych wdrożono przed najwyższym trybunałem już trzy sprawy karne.

ZABURZENIA NIEMIECKIE W MORAWIACH.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt” donosi bliższe szczegóły o zajściach w Podhorlicach koło Berna, gdzie z powodu rekwizycji wojskowych, przyszło do zaburzeń. Legioniści mieli strzelać do uciekających demonstrantów i zabili dwie osoby. Jedną kobietę strącały spłoszone konie. Mieszkańcy Podhorlic zachowywali się spokojnie. Oddział żołnierzy z karabinami maszynowymi ustawił się na rynku miasteczka.

Praga. (PAT.) „Bohemia” donosi. Z powodu krwawego zajścia w Podhorlicach uchwalila niemiecka partja narodowa w Bernie o Morawach rezolucję, w której wyraża oburzenie z powodu niewinnie przelanej krwi niemieckiej. Rezolucja potępiła rząd i powiada, że Niemcy w Czechach nigdy nie zapomną o tej ogromnej krzywdzie i staną w obronie swoich praw.

BOLSZEWIZM W ARMII PÓLN.-ROSYJSKIEJ.

Londyn. (Reuter). Operacje bolszewickie w północnej Rosji przybierają obrót niepokojący. Wojska czerwone obsadziły linię Onegi — kolei do Wologdy. Jeden z pułków zbuntował się, zabił swego komendanta, jakoteż większą ilość oficerów a 500 żołnierzy przeszło do bolszewików. Prowizoryczny północno-rosyjski rząd podał się do dymisji i przekazał władzę gen. Millerowi.

Z JUGOSŁAWIJI.

Kraków. (PAT.) Rad. z Ljonu. Usiłowania Vesniza utworzenia gabinetu speliły na niczem. Vesnitz odrzucił współpracownictwo socjalistów i demokratów i oświadczył się za rozwiązaniem skupczyny.

WIERZYTELNOŚCI ANGLJI DO KOALICJI.

Kraków. (PAT.) Rad. Carnarvon. Hamberlain przedstawił Izbie stan długów, zaciągniętych w Anglii przez państwa koalicyjne. Dług rosyjski wynosi 568.000.000 f. szt. Francuski 470.000.000, włoski 460.000.000, belgijski 36.000.000, a innych państw 71.000.000, łącznie 1.700.000.000.

Kraków. (Rad. z Ljonu). W mieście Lersnera zamianowały Niemcy na konferencję paryską, Otona Gepperta.

Kraków. (Rad. z Carnarvon). Anglja, ma zamiar wprowadzić na stałe czas letni i czas 24-godzinny.

Kraków. (Rad. z Carnarvon). Wczoraj przybył do Genewy dr. Wolbach, prof. uniwersytetu Harvardzkiego i konferował z pierwszym dyrektorem Czerwonego Krzyża. Ma zamiar wyjechać do Polski dla badania tyfusu.

Paryż. (Havas). Lotnik amerykański Vail opuścił Villa Coublay, udając się na swoim samolocie do Warszawy.

Koenigwusterhausen. (Rad. Krak.). Kanclerz Bauer, który odbywał podróż orientacyjną w Ruhr, powrócił do Berlina i na posiedzeniu gabinetu zdał sprawozdanie z podróży. Istnieje zamiar wprowadzenia 8 i pół godzinnego dnia pracy, aby zapobiedz klęsce węglowej.

Szkoła polska.

Komunikat T. N. S. W. — Nagląca potrzeba upaństwowienia żeńskich szkół średnich.

Z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych komunikują nam: Stosując się do stale postępującej niżki wartości pieniądza, a chcąc zarazem stanąć na straży powagi stanu nauczycielskiego, uchwalilo Koło lwowskie TNSW. na Walnem Zgromadzeniu dn. 31 stycznia br. następujące wnioski: 1) Honorarium za naukę w zakładach prywatnych ustanawia się na 20 Mk. za godzinę ryczałtowo licząc od 1 marca br. 2) Koło uważa, że w stosunku do gospodarczych cen obecnych udzielanie lekcji prywatnie za wynagrodzeniem nie dochodzącem do minimum 35 Mk. za godzinę nie odpowiada godności stanu nauczycielskiego. 3) Koło TNSW. występując w imię interesów całego nauczycielstwa, uważa się za upawnione żądać i od nauczycieli nie należących do Twa solidaryzowania się z powyższymi uchwałami.

Komunikat powyższy jest dowodem organizowania się inteligencji, która rozpoczyna walkę z przeciwnym prądem obecnym, dążącym do tego, aby ją zepchnąć z zajmowanego dotąd stanowiska. Dziwi się nie możemy nauczycielstwu, że występując solidarnie w obronie swych praw do życia, domaga się uzyskania za swą pracę skromnej stawkowo, bo niespełna dziesięciokrotnej zapłaty przedwojennej, gdyż leży to nie tylko w interesie samych nauczycieli, ale w interesie szkoły i społeczeństwa, które nie może dopuścić do upadku tej poważnej i w tylu dziedzinach naszego życia publicznego wybitnie pracującej warstwy inteligencji i to w czasie, gdy ją czekają ogromne zadania związane z budową podwalin państwa i gdy musi ona być tak wyposażona, aby zachęcać młode siły do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu.

